WSTĘP

O arcydziele życia Goethego – *Fauście* – od czasu pełnego wydania części pierwszej w 1808 roku opublikowano na świecie setki tysięcy książek, artykułów, esejów, monografii. Tomasz Mann, powtarzając za Gervinusem, nazwał je „świecką biblią". Ciągle inspirujące inne dziedziny sztuki – literaturę, malarstwo, muzykę i teatr – nieustannie komentowane i czytane, w Polsce jak dotąd nie doczekało się obszerniejszej monografii, nie licząc kilku zaledwie publikacji poświęconych głównie jego autorowi[1]. Brak wyczerpującego komentarza historycznoliterackiego niektórzy badacze wyjaśniają niedoskonałością polskich przekładów[2]. Inny klimat polskich wersji *Fausta* wyczuwa również Karl Dedecius, który wyznaje, że kiedy je czyta, jawi mu się „przed oczyma duszy" inny bohater i jakby inna poezja: stary, dobrze znany Goethe brzmi dziwnie obco...[3] Przyczyn utrudniających polskiemu czytelnikowi lekturę *Fausta* poszukuje także autor jak dotąd najnowszego przekładu, Adam Pomorski[4]. Niełatwo bez zastrzeżeń zgodzić się z tłumaczem, że bariera utrudniająca wrośnięcie *Fausta* w polski krajobraz literacki wynika z „charakteru gatunkowego utworu", czy z jego „nieprzystawalności" do kanonu „naszej" tradycji. Podobne problemy pojawiają się w przypadku włączania w nowy obieg literacki także innych obcych utworów. Obecność *Fausta* w polskiej świadomości kulturowej dowodzi, iż „obcość" utworu nie zawsze hamuje próby jego przyswojenia przez nową literaturę. Niedoskonałość spolszczeń nie zakłóciła bowiem aktywnej recepcji tego dzieła – liczne aluzje, przeróbki literackie oraz ślady inspiracji *Faustem* odnajdujemy nie tylko w twórczości polskich romantyków (Kazimierza Brodzińskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i wielu innych). Jakość przekładów natomiast, jak się wydaje, w istocie utrudnia lekturę i zrozumienie „prawdziwego" *Fausta*, a tym bardziej stworzenie jego polskiej monografii. Przepaść dzieląca oryginał wraz z całym bogactwem myśli i estetycznych walorów oraz jego pod każdym względem uboższe przekłady (spolszczeń części I jest blisko dwadzieścia, nie licząc wznowień, edycji poprawionych, fragmentów i rękopisów, części II kilka[5]) nie pozwalają na stworzenie monografii *Fausta* opartej wyłącznie na oryginale lub jego translatorskich interpretacjach. Badanie tego skomplikowanego układu wzajemnych relacji to wielkie

---

[1] Wymienić tu należy m.in. monografię Szyrockiego (M.Szyrocki, *Johann Wolfgang Goethe*. Seria „Profile". Warszawa 1981), wstępy do polskich przekładów *Fausta* (Vukadinović, A.Sowiński, B.Płaczkowska, Z.Jakubowski, N.Honsza, K.Lipiński, A.Pomorski) oraz przypisy do nich (B.Płaczkowska, E.Dzikowska), a także polskie przekłady monografii z innych języków (np. G.Albrecht, J.Mittenzwei, *Klasycyzm niemiecki. Życie i twórczość Goethego i Schillera*. Red. B.Surowska, K.Sauerland. Przeł. J.Buras, M.Jaroszewski i in. Warszawa 1970; M.Szaginian, *Goethe*. Z rosyjskiego przeł. J.Dmochowska. Warszawa 1952).

[2] Krzysztof Lipiński, germanista zajmujący się szerzej problematyką przekładu *Fausta*, jednocześnie autor kolejnego ze spolszczeń tego dzieła, twierdzi, że niektóre z nich „znacznie odbiegają od oryginału, niekiedy tak dalece, że ewentualny komentarz musiałby w dużej mierze zająć się krytyką przekładu i sprostowaniem nieadekwatnie oddanych partii tekstu". Por. K.Lipiński, *Bóg. Szatan. Człowiek. O „Fauście" J.W. Goethego. Próba interpretacji,* Rzeszów 1993, s.9.

[3] K.Dedecius, *Goethe und Mickiewicz – zwei Sterne auf getrennten Bahnen*, „Goethe-Jahrbuch" Weimar 1996, Bd.114, s.38.

[4] „Z trzech powodów lektura Fausta nastręcza polskiemu czytelnikowi trudności. Pierwszy – to charakter gatunkowy utworu. Drugi – nieprzystawalność tego dzieła do kanonu naszej tradycji literackiej (co wynika z nierównoległości rozwoju kultury polskiej i wielkich kultur Europy). Trzeci powód to jakość przekładów." Jednak mimo tych utrudnień tłumacz podaje liczne przykłady wpływu dzieła Goethego na twórczość polskich romantyków oraz późniejszych pokoleń literackich. Por. A. Pomorski, *Ten bardzo poważny żart*. (Posłowie). W: J.W. Goethe, *Faust*. Warszawa 1999, s.509.

[5] Posługując się w tej pracy tytułem *Faust*, mam na myśli analizowaną tu część I.

wyzwanie dla teorii i historii przekładu oraz dla sztuki interpretacji, które obcując z tłumaczeniem zawsze balansują między potencjalną, niepewną i zawsze nieskończoną wykładnią oryginału a nieraz bardzo od niej oddalonymi perspektywami odczytania utworu, jakie otwiera przekład.

Jak dotąd bodaj najbardziej obszerna, wydana w j. niemieckim analiza wybranych spolszczeń *Fausta*[6] nie podjęła dyskusji nad istotną w moim przekonaniu kwestią zależności doboru środków literackich od sposobu rozumienia dzieła przez tłumacza (trzeba dodać rozumienia różnego w poszczególnych epokach) oraz wynikającą z niego „nową" interpretacją utworu przez odbiorcę tłumaczenia.

Rozmaite źródła inspiracji Goethego, między innymi kulturowe, literackie, filozoficzne, religijne, w jego arcydziele obecne w sposób immanentny, to niejednokrotnie jedyny bezdyskusyjny klucz interpretacji *Fausta*. Analiza przekładu winna zatem wskazać również na sposoby ich odtwarzania w tłumaczeniach.

Zjawiska takie jak intertekstualność, wieloznaczność, aluzja literacka czy polifoniczność utworu literackiego stanowią istotę arcydzieła, a ich realizacja w przekładzie to dla tłumacza bariera, której pokonanie – przy zachowaniu ducha poezji Goethego – oznacza prawdziwy translatorski sukces. Ich odnalezienie w tłumaczeniu stanowi z kolei dla krytyka klucz rzetelnej jego oceny, tym bardziej, że wszystko co „wielkie", jak twierdzi Goethe, powstaje dzięki „przyswojeniu" obcych skarbów[7]. On sam doskonale zdaje sobie sprawę z wieloznaczności swego utworu[8]. Wydaje się, że jedno z najważniejszych zadań tłumacza polega na odtworzeniu tej wielopoziomowej, wieloznacznej struktury, która jako immanentny składnik utworu otwiera wiele – by nie powiedzieć nieskończenie wiele – możliwości jego interpretacji.

Sposób istnienia delikatnej intertekstualnej tkaniny literackich i kulturowych motywów, cytatów, wzorów, czasem ledwie wyczuwalna, a czasem jawna aluzja – poddawane przez autora artystycznej przeróbce to jeden z kluczy interpretacji. Niepełne lub zniekształcone odtworzenie poszczególnych nici tej tkaniny, niezrozumienie oryginału lub brak choćby podobnych wzorców literackich i kulturowych to zagadnienie żywo interesujące teorię i krytykę przekładu. Wszystkie te zjawiska stanowią również nieodłączny, jeśli nie najważniejszy, poetologiczny składnik tego dzieła[9]. Ciekawy jest także mechanizm odwrotny. Z różnych powodów pojawiają się w tłumaczeniu nowe, często obce oryginałowi nici innych intertekstualnych tkanin, zmieniające go, ale i wnoszące do niego nowe światło, odświeżające „stare" dzieło i podpowiadające inne sposoby interpretacji.

Pozostawiona czytelnikowi wolność odczytania wieloznacznego oryginału winna być dana także czytelnikowi przekładu. Wolność czytelnika oznacza jednak zwykle niewolę tłumacza. Z przeogromnego bogactwa form, treści i refleksji, stawiającego przed tłumaczem barierę niemal nie do pokonania, doskonale zdawał sobie sprawę Boy-Żeleński:

---

[6] K.Lipiński, *Goethes Faust als Übersetzungsvorlage*, Kraków 1989.

[7] F. Biedermann, W. Herwig, *Goethes Gespräche. Auf Grund der Ausgabe und des Nachlasses von Flodoard Frhrn. von Biedermann* hg. von Wolfgang Herwig, 5 Bde, Stuttgart-Zürich 1965-1987, Bd.3.1., Nr 5564. Cyt. za: Johann Wolfgang Goethe. *Faust. Kommentare.* Von Albrecht Schöne. Frankfurt/ Main 1999, s.12.

[8] Na przykład w liście do Karla Ludwiga von Knebla (14.XI.1827), w: Berliner Ausgabe, Bd. 8, s.706, Berlin 1959: „(…) da es viele Seiten hat, sollte es auch jederzeit vielseitig angesehen werden". [„Ponieważ posiada ono wiele stron, trzeba je też zawsze rozpatrywać w wielostronny sposób."]

[9] *Faust* jako „intertekst" wielokrotnie był i nadal pozostaje tematem wielu konferencji tłumaczy oraz teoretyków przekładu. Por. A.Bohnenkamp, *Übersetzungen im intertextuellen Vergleich*, „Goethe-Jahrbuch" Weimar 2000, Bd. 117, s. 227-233.

„Kto przełoży bez reszty ten gajzyr [sic!] płomiennej mądrości – pisał Boy – ten utwór – jak ktoś żartem powiedział – pisany samemi cytatami, miażdżący lapidarnością, walący raz po raz w samo centrum?”[10]

Jak zatem przekładać to wielkie dzieło? Jak oceniać jego kolejne wersje, skoro istnieje tak wiele, często wzajemnie wykluczających się odczytań? Jak traktować przekłady starsze, zależne od historycznych warunków odbioru, od języka i kontekstu literatury docelowej, wyznaczające jednocześnie przekładowi miejsce w procesie historycznoliterackim „nowej” literatury? Na te pytania nie ma gotowych odpowiedzi, ale mimo to warto je stawiać, tym bardziej, że każda próba przybliżenia kolejnych spolszczeń niewolna jest od subiektywnej perspektywy badacza. Niewolna jest też, jak przypomina Hans Georg Gadamer, od miejsca czytelnika w historii, od czasu lektury. To spostrzeżenie wskazuje badaczowi literatury, w jaki sposób winien traktować spolszczenia starsze. Możliwe, że dystans historyczny dzielący nas od czasu powstania dzieła oraz wielki indywidualizm autora, jego mistrzostwo w słownej i poetyckiej szermierce, umiejętność czerpania z bogactw języka i tradycji literackiej, to najważniejsze, choć z pewnością nie jedyne przyczyny uniemożliwiające pełne zrozumienie obcego tekstu, z drugiej zaś strony wyjaśniające starzenie się przekładów i „wieczną młodość” oryginału.

Porównując poszczególne wersje Fausta, nie sposób nie odnieść wrażenia, że rozumienie tego dzieła, jego interpretacji, a wreszcie oddania jej w spolszczeniu, ulegają ciągłym przemianom. Ten proces zdaje się nie mieć końca. Najłatwiej prześledzić go porównując ze sobą kilka wersji. Z drugiej strony pomocne w obieraniu perspektywy historycznej bywają często ówczesne wypowiedzi krytyki. Włączone do dyskursu historycznoliterackiego uwypuklają różnice między przekładami historycznymi a współczesnymi, ale i potrzebę odczytywania sądów krytyki z historycznego dystansu, uznania ich dokumentalnej roli.

W części II bodaj po raz pierwszy została przedstawiona analiza porównawcza wszystkich scen I części *Fausta*[11], semantyczna interpretacja wybranych fragmentów scen oraz – co jest nowością w porównaniu z poprzednimi publikacjami – analiza porównawcza różnych wariantów przekładów.

W części III przedstawiony został interesujący pod względem historycznym, acz niejednorodny zbiór wczesnych wypowiedzi krytycznych na temat samego oryginału oraz ocena wybranych prób translatorskich. Tak oto powstał swego rodzaju pomost między problemami krytyki i historii przekładu, ich faktycznym sposobem istnienia w historii i krytyce literackiej pod postacią recenzji i analiz historycznoliterackich, a samym oryginałem i jego translatorskimi interpretacjami.

Uwagi dotyczące bibliografii i aneksu

W bibliografii, z oczywistych powodów, nie podaję całej dostępnej literatury przedmiotu (zarówno na temat teorii przekładu, jak i *Fausta*), co podyktowane jest koniecznością zawężenia problematyki oraz stosunkowo łatwym dostępem do

[10] T.Boy-Żeleński, *Rec. z przedstawienia Fausta Goethego w przekładzie Zegadłowicza w Teatrze Narodowym.* W: *Flirt z Melpomeną. Wieczór szósty* (sprawozdania z teatrów warszawskich od IV 1925 do I 1926), Warszawa 1926, s. 286-287.

[11] Z wyjątkiem *Dedykacji* (*Zueignung*) oraz *Prologu w teatrze* (*Vorspiel auf dem Theater*), których bardzo luźne powiązanie treściowe i dramatyczne z pozostałymi scenami pozwala je analizować także w oderwaniu od reszty utworu.

literatury sekundarnej (podaję tytuły publikacji odsyłających do szerszej literatury przedmiotu). W pracy wymieniam jedynie publikacje bezpośrednio wiążące się z jej tematem, dotyczące przekładu, jego krytyki oraz literatury przedmiotu dotyczącej *Fausta* – głównie tekstów poruszających problemy jego interpretacji oraz recepcji w Polsce.

Cytując fragmenty poszczególnych przekładów posługuję się skrótami, których spis wraz z aneksem zawierającym fragmenty oryginału znajdują się na końcu pracy.

Podziękowania

Niniejsza praca, po wielu skrótach szczególnie jej części teoretycznej, była rozprawą doktorską napisaną pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Feliksa Przybylaka, obronioną w marcu 2003 w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Chciałam w tym miejscu wyrazić Profesorowi Przybylakowi moją najszczerszą wdzięczność za wszelką pomoc oraz życzliwość okazywaną mi przez długie lata naszej współpracy. Za cenne i życzliwe uwagi na temat rozprawy dziękuję szczególnie Pani prof. dr hab. Grażynie Barbarze Szewczyk z Uniwersytetu Śląskiego, a także Panu prof. dr hab. Wojciechowi Kunickiemu z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wiele pomysłów i refleksji zawdzięczam wskazówkom Prof. dr Paula G. Klussmanna z Ruhr-Universität Bochum, jakich w latach 2000-2003 udzielał mi podczas moich pobytów na stypendium Promotionskolleg Ost-West w Bochum.

Niniejsza monografia nie mogłyby się ukazać, gdyby nie życzliwe zainteresowanie i pomoc przy jej wydaniu, którą zawdzięczam Profesorowi dr hab. Andrzejowi Kątnemu, dyrektorowi Instytutu Filologii Germańskiej UG, któremu w tym miejscu serdecznie za to dziękuję.

Książka ta z pewnością nie mogłaby też powstać, gdyby nie wszelka pomoc, wsparcie, życzliwość i cierpliwość moich Rodziców, którym pragnę gorąco za wszystko podziękować. Im też tę pracę dedykuję.

Agnieszka K. Haas